

JERZY PADEREWSKI

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, Częstoborowice, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, ulica Bronowicka, dzielnica Bronowice, edukacja, szkoła powszechna, rodzina, ucieczka na wieś

Edukacja w przedwojennym i wojennym Lublinie

Zacząłem chodzić do szkoły w 1938 roku, miałem już prawie 7 lat. Szkoła była na ulicy Bronowickiej, tuż po sąsiedzku z parkiem Bronowickim, który był ogrodzony takimi wysokim sztachetami, chyba z półtora metra miały, ja tam jeszcze nie mogłem zaglądać górami, może i wyższe były. To był nowy budynek, tam się mieściły dwie szkoły – numer 11 i 25. Ja chodziłem do szkoły nr 11. Chodziłem może 2 tygodnie i pojechałem do Zakopanego, do sanatorium czy prewentorium, ono świeżo otworzone było, chyba rok wcześniej lub 2 lata. To była placówka przeciwgruźlicza, miałem naciek na którymś płucu, i tam przez pół roku leżąc się, uczyłem się też na miejscu, bo dużo było dzieci. Kierownikiem szkoły nr 11 był pan Koszyk, wysoki pan, on dalej szkołę prowadził w czasie okupacji. Jeżeli chodzi o kolegów czy koleżanki, no to ja te dwa tygodnie pierwsze to właściwie przerażony byłem, bo nie byłem jakiś taki wyrosłak, tylko jak patrzyłem na tych z siódmej, szóstej klasy dryblasów, którym sięgałem, ja wiem, do pachy, to taki respekt czułem, nie tylko że fizycznie byli rośli, ale i taki jakiś respekt wiedzy, bo to dopiero początki moje były. Gorzkowskiego pamiętam, Smalca, mówię o chłopcach. W szkole podstawowej w pierwszej klasie żadnego dziecka żydowskiego nie było, w mojej klasie, to była pierwsza B.

Niemcy natychmiast z tego budynku wyrugowali naszą szkołę i dwudziestkę piątkę też. Po bombardowaniu 9 września, jak płonął Lublin, wyjechaliśmy na wieś – moja matka, ojciec, zabrane zostały dzieci ciotki, bo ona została z tym najmłodszym, który miał wtedy 3 latka, zresztą wujek musiał wyjechać, bo pracował u Plagego i Laśkiewicza i wszyscy jechali na wschód, on też pojechał, rowerem, ale wrócił pieszo. Tak że myśmy uciekli do takiej dalszej rodziny do Częstoborowic. Wróciliśmy pod koniec września lub na początku października, dokładnej daty nie podam, i gdy wróciliśmy, to naszą szkołę, nie wiem czy w całości, ale te pierwsze klasy ulokowano na Żmigrodzie. Tam nie ma teraz nawet tego wejścia, bo niedawno przechodziłem, zamurowane. To takie mieszkania były, takie pokoiki, tam skończyliśmy tę pierwszą

klasę. Na drugi rok, to był już rok [19]40, przerzucono nas na ulicę Długą. Tam byliśmy pół roku i w [19]40 roku od września przeniesiono nas na Królewską pod numer 11. I tam cały czas okupacyjny uczyłem się. Ja już mieszkałem na Krakowskim Przedmieściu, na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Kołłątaja, a reszta dzieci przybiegała. I ja tam też biegałem na Bronowice, mimo że mieszkałem w Śródmieściu, ponieważ tam miałem kolegów, miałem tę rodzinę cici, Tadka, starszego, ale takiego fajnego chłopaka, nieżyjącego już, miałem kolegę Krawczyka, mieszkał na Bronowicach, później mieszkał na Starym Mieście naprzeciwko kina Rialto.

Data i miejsce nagrania	2015-05-05, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"